

Francesco Totti był gościem programu *Sky Sport #casaskysport*. Był kapitan Giallorossich odpowiedział na wiele pytań, które wpłynęły od kibiców i nie tylko.

Zacznijmy od Tottiego w domu. Co porabiasz w tych dniach?

- Dzień jest długi, jednak na szczęście mam rodzinę, która mnie wspiera. Musimy spędzać 24 godziny na dobę z dziećmi. Czas mija między obowiązkami, gram, siłownią i świetnym towarzystwem.

Byłeś jednym z pierwszych, którzy podnieśli świadomości. Co robiliście?

- Nikt nigdy nie myślał, że do czegoś takiego dojdzie. To naprawdę poważny problem. Poprzez Dash stworzyliśmy inicjatywę dla szpitala Spallanzani, kupując 15 maszyn. Z innymi zebraliśmy 150 tysięcy euro i postaramy się rozdzielić je w najlepszy ze sposobów, aby pokonać tego koronawirusa. Zrobimy to by ocalić wszystkie osoby, młodych i starych. Z mistrzami świata z 2006 roku stworzyliśmy inicjatywę z Czerwonym Krzyżem i zebraliśmy dużą sumę, aby dać szansę tym, którzy czują się naprawdę źle.

Pytanie od Marcello Lippiego: Udało ci się wyleczyć na Mundial 2006. Piłka na ciebie czeka, wracaj do pracy...

- 19 lutego doznałem poważnej kontuzji, tego samego wieczora operował mnie Mariani, gdyż złamałem kość strzałkową i zerwałem więzadła. To była straszna kontuzja, byłem pewien, że nie będę mógł uczestniczyć w Mundialu, gdyż czasu było mało. Tego samego wieczora, po zabiegu, Mariani powiedział, że teraz wszystko zależy ode mnie. To miałyby potrwać 8-9 miesięcy, ale gdybym dał z siebie wszystko, mógłbym pojechać. Dzień później niespodziankę zrobił mi Lippi i zobaczyłem pragnienie w jego słowach. Wywrócił wszystko do góry nogami, dał mi siłę bym wydostał się z tego długiego i ciemnego tunelu. Z pragnieniem uczestnictwa w tym Mundialu, który był dla mnie ostatnim, gdyż zdecydowałem już, że kończę z drużyną narodową. Miałem siłę by na nim zagrać i zdobyć najcenniejsze trofeum.

Dlaczego opuściłeś reprezentację tak wcześnie?

- To była decyzja, którą podjąłem już przed kontuzją. Każdego roku grałem 50-60 meczów i miałem problem z plecami. Musiałem odsunąć coś na bok i nie mogłem odsunąć na bok Romy. Najbardziej bolesnym wyborem było odejście z reprezentacji. Roma była moim życiem, moją najpiękniejszą drogą.

Pytanie od Del Piero: Jak patrzyłeś na rywalizację z Juventusem?

- Widziałem go wczoraj w programie z wami. Rozmawianie o Del Piero byłoby niedomówieniem, zawsze stawiali nas jako rywali, ja lub on, starając się postawić

nas przeciwko sobie. Mając dwa podobne charaktery udało nam się zjednoczyć jeszcze bardziej, zrozumieć i wspierać. Przykład żartów jest jasnym przekazem: z nim zawsze siedzieliśmy do późna i opowiadaliśmy żarty, gdyż cały czas się śmieliśmy. Mamy świetne relacje i nikt nam tego nie odbierze.

De Rossi zakończył karierę w Boca. Ty zrobiłbyś to gdybyś miał szansę?

- Szanuję całkowicie wybór Daniele, każdy jest wolny w dokonywaniu swoich wyborów. Ja powiem ci prawdę: miałem możliwości na koniec kariery, za granicą i we Włoszech. Miałem wątpliwości, gdyż chciałem grać dalej, czułem, że mogę jeszcze coś dać. Jeden sezon nic by jednak nie zmienił. Mój wybór był tylko jeden: noszenia jedynie barw Romy. Przez rok czy dwa wymazałbym i zmarnował 24 lata w Romie.

W tej sytuacji wymień drużyny...

- USA, Emiraty Arabskie. We Włoszech? Sampdoria chciała mnie za wszelką cenę. Ferrero ma do mnie słabość, jest rzymianinem i Romanistą, zrobiłby wszystko, aby mnie tam sprowadzić.

Mogłeś tam pójść już wiele lat wcześniej, gdy w Romie był Carlos Bianchi.

- Gdyby nie było wtedy turnieju Citta di Roma, poszedłbym do Sampdorii. Chcieli mnie oddać na wypożyczenie, trener Bianchi nie widział mnie i miał inne cele. Tego wieczora zmieniło się wszystko. Na szczęście udało mi się pozostać w tym wspaniałym mieście, w klubie, który zawsze kochałem i ceniłem. Kto wie gdzie by trafił po Genui, z pewnością nie do Rzymu.

Powiedz o swoich relacjach z Federerem.

- Federer jest dla mnie całym tenisem. Jest moim przyjacielem, często wymieniamy się wiadomościami, gdyż on nie mówi po włosku, a ja nie mówię po angielsku, stąd dzięki tłumaczowi jest łatwiej. Wcześniej nie miałem dużych możliwości komunikowania się z nim, mamy obustronny szacunek, on gdy zdobywa punkt to jest to normalka, tak jak dla mnie rzeczą normalną było podanie z pierwszej piłki. Uważam naprawdę, że tenis to on. Mogę powiedzieć, że jest moim przyjacielem, pewnego dnia zagram z nim w padel, gdyż w tenisa jest zbyt mocny.

Pytanie od Giuseppe Gianniniego: Pozdrawiam Francesco, z który łączy mnie nie tylko numer na koszulce, ale przede wszystkim ten kawałek materiału, który mieliśmy zawiązany na ramieniu. Kiedy zechcesz możemy się zmierzyć w tenisa, bo w padela jesteś niepokonany...

- Przyjmuję z chęcią wyzwanie i dziękuję mu, gdyż gdy miałem 16 lat on i ojciec dali mi wiele wskazówek i dużo nauczyli. Pokazali mi czym jest profesjonalna piłka. Miałem szczęście mieć takie dwie wspaniałe osoby blisko. Ten kawałek materiału

jest zupełnie czym innym niż reszta. Dla nas rzymian opaska kapitana znaczy wiele, gdyż oznacza wynoszenie wysoko barw Romy. Bycie kapitanem jest przywilejem, źródłem dumy i marzeniem, które chciałybym zrealizować wszystkie dzień i nam dwóm się to udało.

Za dwa miesiące miną trzy lata od twojego pożegnania z piłką. Co pozostało w tobie z tamtego 28 maja?

- Było trzeba mi to wszystko pokazywać? Odpowiadam nadal łzami. Tak jakby te trzy lata nie minęły. Często i z chęcią spoglądam na ten niezapomniany dzień, w tym zamyka się cała moja miłość do tego zespołu, barw i kibiców. Pamiętam wszystko, miałem nadzieję, że koniec nie przyjdzie nigdy, ale czeka to wszystkich. Kiedy szedłem wokół murawy nie pożegnałem niektórych osób, ale dla tego co było wokół musiałem odłożyć wszystko na bok. To jednocześnie piękny i straszny dzień, gdyż skończyłem grać w piłkę, która była dla mnie najważniejsza, jednak miłość jaką przekazali mi tego dnia fani była nie do pomyślenia. Nie myślałem, że będę tak płakał, nie opierałem się nawet emocjom. Boisko było dla mnie wszystkim, wiedziałem co mogę dać i robiłem to by uszczęśliwić ludzi, którzy dla Romy zrobiliby wszystko. Wiem co znaczy być rzymianami i Romanistami, co znaczy oglądać Romę z Curva Sud czy trybun. Tacy są rzymianie i jestem z tego dumny.

Sky przeprowadza sondaż: Który mecz chciałbyś obejrzeć raz jeszcze, Roma-Parma z 2001, Inter-Roma z twoim pięknym golem, Roma-Juventus 4-0 czy 5-1 w derbach?

- W meczu Inter-Roma strzeliłem jednego ze swoich najpiękniejszych, jeśli nie najpiękniejszego gola. Roma-Juventus to drugie derby, gdyż zawsze była rywalizacja i zagraliśmy stratosferyczny mecz. W meczu 5-1 z Lazio przesałem dedykację dla Ilary z "jesteś wyjątkowa". Roma-Parma to spełnienie marzeń wszystkich Romanistów, musieliśmy to wygrać. Wybieram Roma-Parma.

Pytanie od Bergomiego: Jak bardzo lubiłeś grać na San Siro? Tam strzeliłeś jedną z najpiękniejszych bramek w karierze...

- Dziękuję za piękne słowa. San Siro to la Scala del Calcio. Po Olimpico jest najbardziej znaczącym stadionem, dał mi wiele emocji. Strzeliłem wiele goli Interowi i Milanowi, zaliczyłem świetne występy. Stadion dawał mi pragnienie zrobienia czegoś więcej i zachwycenia publiczności. To był szczególny stadion, chciałem na nim grać i dawać z siebie 101%.

Czytałem twoją książkę i byłem uderzony twoją dwojaką relacją ze Spallettim. Co się stało?

- To były dwie różne osoby. Pierwszy Spalletti był świetny, był dla mnie jak drugi ojciec, był nim dla mnie prawie 24 godziny na dobę. Drugi, być może z jego powódek, być może z powodu idei innych ludzi, chciał wsadzać mi kij w szprychy i

coś nie szło najlepiej. Cały czas starałem się trzymać podniesioną głowę i robić najlepiej to co umiem, mimo że wiedziałem, że jestem w tarapatach.

Co pomyślałeś po ostatnim podwójnym trafieniu w derbach?

- Przegrywaliśmy do przerwy 0-2 i potem weszliśmy na boisko z inną sportową złością i wkurzeniem. Przy obydwu bramkach znalazłem się we właściwym miejscu. Drugi gol był trudniejszy: w tym wieku zrobienie takiego skoku nie było łatwe. Myślałem by tylko dosięgnąć piłkę i umieścić gdzie trzeba.

Masz dobre relacje z Simone Inzaghim... Z którym z graczy Lazio miałeś największą rywalizację?

- Zawsze miałem bardzo dobre relacje z Simone Inzaghim, mamy wielu wspólnych przyjaciół i graliśmy w tym samym czasie. Jest jednym z najlepszych trenerów w Serie A. Zawsze była rywalizacja z Nestą, choć mieliśmy zawsze świetne relacje, mimo że on był kapitanem Lazio, a ja Romy. Teraz piłka się zmieniła, trzeba zmienić mentalność.

Jako kibic Romy jak przeżywasz dobrą grę Lazio?

- Byłbym zadowolony gdyby Inzaghi trenował inny zespół. Mam nadzieję, że wkrótce mogą go zatrzymać. Mam nadzieję, że jak najszybciej może dojść do zaćmienia w obozie Lazio.

Pytanie od Marchegianiego. Dlaczego jest we Włoszech tak niewiele "numerów dziesięć"?

- Luca jest prawdziwą osobą. Zawsze go lubiłem odkąd był w Lazio. Potem poznałem go lepiej, spotykałem się częściej niż wcześniej. Trzeba wrócić do korzeni, stawiać na sektory młodzieżowe i nie szukać obcokrajowców. Jeśli będziemy stawiać na młodych, tak jak stawiano na nas, będziemy mieli więcej szans na znalezienie Tottiego, Baggio i Del Piero.

Jak będzie twoja przyszłość?

- Startowałem z firmą scoutingową, ale koronawirus trochę nas zablokował. Pracujemy i szukamy kolejnego Tottiego, piłkarza o takim rozmiarze. Przeszukam cały świat i mam nadzieję znaleźć takich graczy i ich rozwijać. Pozyskałem już pewnych młodych graczy i postaram się ich rozwinać.

Co myślisz o obecnej Romie Fonseci? Chciałbyś z nim pracować?

- Roma zalicza wloty i upadki i niestety jesteśmy przyzwyczajeni do tych problemów. Fonseca jest świetnym trenerem, który rozumie włoską piłkę, miasto i wiele innych rzeczy. Wszedł z zewnątrz, ale wszyscy mówią o nim dobrze, włącznie

z piłkarzami. Dzięki zjednoczeniu i kilku precyzyjnych inwestycjach możemy rozegrać świetny sezon.

Powiedziałeś "możemy"?

- Tak, gdyż pozostanę zawsze z Romą. Mimo że jestem poza Trigorią, moje serce będzie tam zawsze.

Autor: abruzzo